Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Dnia 1 czerwca 1938 r. Nr 11

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść nru 11:

Im większa potęga Niemiec
tym groźniejsze niebezpieczeństwo dla Polski

Niemcy w czasie wielkiej wojny światowej dążyli walką bezwzględną i brutalną do osiągnięcia supremacji w Europie. Przeciw tej nie przebierającej w środkach sile, przeciwstawił się prawie cały świat. Mimo wszystko Niemcy byli blisko zwycięstwa.

Jakkolwiek w wojnie tej zostali pokonani, stali się jednak w ostatnich miesiącach ZWYCIĘŻONYMI ZWYCIĘZCAMI.

Nawet osławiony Wilhelm nie marzył o tym, by na wypadek zwycięstwa przyłączyć Niemców austriackich.

Dokonał tego Hitler, uważając się za twórcę wielkich, zjednoczonych Niemiec.

Oszołomiony zwycięstwem wyciąga obecnie zbrojną dłoń w kierunku Sudetów, gdzie mieszka ludność niemiecka, pragnąc do 75 milionów dodać NA RAZIE, dalszych 3 miliony Niemców, PO CZYM PRZYSZŁABY KOLEJ NA DALSZĄ ANEKSJĘ SĄSIADUJĄCYCH Z NIEMCAMI KRAJÓW, GDZIE TYLKO MIESZKA LUDNOŚĆ NIEMIECKA.

Pod tym względem nie wolno się nikomu łudzić i w tym TKWI NA PRZYSZŁOŚĆ GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA SĄSIADÓW, A W SZCZEGÓLNOŚCI DLA POLSKI.

Wprawdzie istnieje obecnie pakt o nieagresji, zawarty między Niemcami a Polską, wprawdzie zaistniały ostatnio poprawne stosunki między tymi dwoma państwami, ale każdy trzeźwo myślący polityk NIE MOŻE SIĘ ŁUDZIĆ, ŻE STAN OBECNY BĘDZIE TRWAŁ WIEKI.

Wiemy doskonale, że mimo poprawnych stosunków i niewrogich nam enuncjacyj publicznych Hitlera, mapy w obecnych szkołach niemieckich, na których uczy się młodzież, nie UZNAJĄ ZACHODNIEJ GRANICY OD STRONY POLSKI. Na mapach tych widnieje dawna granica Niemiec, obejmująca Górny Śląsk, Wielkopolskę i tak zwany korytarz, JAKO KRAJE NIEMIECKIE.

Jest to fakt niezaprzeczony i stwierdzony.

Jeżeli w czasach obecnych, kiedy stosunki, jak się to mówi, są poprawne, taki stan rzeczy jest przez niemieckie władze szkolne kultywowany, to należy się poważnie zastanowić nad tym, co się stanie, jeśli skończy się pakt o nieagresji, lub jeśli stosunki ulegną zmianie.

Czyżby na wypadek zagarnięcia zbrojną ręką Sudetów, nie przyszła prędzej czy później kolej na nasze granice zachodnie?

Niemcy pod względem zaborczości nie uznają żadnego hamulca.

Wszak i kraje sudeckie pierwotnie nie były niemieckie! Mieszkali tam i żyli Czesi.

Wprawdzie nie mamy powodu żywić sympatii do Czechów, którzy wbrew zawartej umowie, brutalnie napadli i zagarnęli Śląsk cieszyński w 1919 r., którzy, kiedy decydował się los Polski (r. 1920), w czasie najazdu bolszewickiego, nie chcieli przepuścić przez granicę amunicji w chwili, kiedy hordy bolszewickie stały u bram Warszawy, ale prawda historyczna każe stwierdzić, że w czasie wojny 30-letniej, po klęsce Czechów na Białej Górze (8 listopada 1620 r.) cesarz Ferdynand wielu ze szlachty czeskiej KAZAŁ STRACIĆ, a zbiegów, którzy ucieczką chronili się przed śmiercią, zaocznie skazał na śmierć, zaś MAJĄTKI ICH ROZDAŁ PANOM NIEMIECKIM, OFICEROM I SWOIM GENERAŁOM.

Taki jest początek ludności niemieckiej w Sudetach, które uległy, jak zresztą i inne kraje słowiańskie, GERMANIZACJI.

Po ten kraj, bez żadnych skrupułów wyciąga dziś Hitler zbrojną rękę, zagrażając całej Europie widmem krwawej wojny, której ludy Europy znękane wojną światową, bynajmniej nie pragną i nie chcą.

Anglia i Francja, które tej zaborczości germańskiej przeciwstawiły się stanowczo, działają w imię utrzymania pokoju w Europie, której zbytni wzrost potęgi i chciwości zaborczej Niemiec zagraża katastrofą.

Ponieważ opinia u nas jest dość różnolita i rozbieżna, należy stwierdzić, że wzrost potęgi Niemiec, kryje w sobie na przyszłość niebezpieczeństwo dla Polski, niebezpieczeństwo tym groźniejsze, im większą będzie potęga Niemiec.

Podyskutujmy uczciwie i otwarcie o O. Z. N.

W chwili, kiedy ukazała się deklaracja w sprawie utworzenia „Obozu Zjednoczenia Narodowego", całe społeczeństwo zareagowało silnie, gdyż tęsknota do zjednoczenia narodu jest powszechną, i ze względu na nasze wyjątkowe położenie polityczne, konieczną.

Duże zaufanie obudził sam autor deklaracji płk. Koc, dobry żołnierz, patriota i obywatel.

Po górnych słowach czekało społeczeństwo na czyny, które miały zadecydować o powodzeniu, lub niepowodzeniu podjętej akcji.

Powiedzmy sobie uczciwie, co myślał szary człowiek, wchodzący w skład społeczeństwa, do którego sumienia odwoływała się deklaracja.

Pragnąc szczerze zjednoczenia narodowego, uważamy za obowiązek powiedzieć prawdę, dlaczego to wielkie hasło nie nabrało takiego rozmachu, jakby się tego spodziewać należało.

Społeczeństwo, które wyszło z pod obucha reżimu pułkownikowskiego, i przeciężkiej ręki B. B. wuerlańskiej szkoły, oczekiwało nowej ideologii, nowych ludzi i zapoczątkowania czegoś lepszego od tego, co dotychczas było.

Lecz tu nastąpił

PIERWSZY ZAWÓD.

Przy organizowaniu pierwszych władz i sztabu, powoływano pionierów z dawnego B.B.W.R. co stało się powodem rozczarowania.

Wszak działacze z tego obozu stracili zupełny kredyt moralny w społeczeństwie, które przez tych właśnie ludzi było odsunięte na bok, zepchnięte w nicość, zmuszane siłą do milczenia, a jak często szykanowane i maltretowane.

Takich rzeczy nie zapomina się tak łatwo! I trudno przypuścić, żeby społeczeństwo, które w 90 z górą procentach jest nastawione do tych ludzi negatywnie, tak odrazu, z miejsca na ślepo i na „wiarę" poszło pod ich komendę.

Tu organizatorzy popełnili błąd, który na samym wstępie zahamował pierwszy rozmach do realizacji tego na dużą miarę zakrojonego dzieła, z największą szkodą dla sprawy.

Trudno przypuścić, żeby się tak działo świadomie, jak to niektórzy niechętnie do O. Z. N. nastawieni głoszą, twierdząc, że jest to przebudówka dawnego B. B., tylko pod zmienioną firmą, coby żadnych zmian na lepsze nie zapowiadało.

Społeczeństwo, które pragnie rzetelnego zjednoczenia narodu, chce przy tej pracy widzieć **ludzi nowych, którzy mają kredyt moralny, nieobciążone sumienie krętactwem politycznym, tłustymi posadami, czy chęcią władzy,** ale ludzi wolnych o czystych nazwiskach i czystych rękach.

Jest to jeden z kardynalnych warunków prawdziwego zjednoczenia.

KOSZAROWY SYSTEM ORGANIZACYJNY.

Jedną z głównych cech organizacji O. Z. N. jest wojskowy charakter hierarchi i dyscypliny, co się powszechnie nazywa systemem koszarowym. System taki istnieje w państwach totalnych, jak Niemcy, Italia czy Rosja Sowiecka. Polska jednak, jak to głoszą czynniki odpowiedzialne, nie ma nic wspólnego z totalizmem. Jeśli tak jest to skoszarowanie życia publicznego do celu nie prowadzi. Co innego jest żołnierz, którego obowiązkiem jest wykonać ślepo rozkaz dla osiągnięcia nieznanego mu, lub wprost ukrytego celu, czego wymaga istota służby wojskowej, a zwłaszcza służby wojennej, a co innego jest obywatel, który w pracy państwowotwórczej chce mieć jasno określony cel, do którego zdąża.

Obywatel chce być współtwórcą dzieła, za które przyjmuje współodpowiedzialność. Jeśli natomiast ma ślepo wykonać rozkaz, przestaje być obywatelem, a staje się posłusznym manekinem, niewolnikiem.

Lecz niewolnik nigdy nie był i nie będzie elementem pewnym ani w czasie pokoju, a tym bardziej w czasie wojny, na którym by można oprzeć siłę państwa, lub podwaliny jego oprzeć.

Powodzenie wielkich haseł zależy od „apostołów" idei, od idealistów, którzy dla sprawy gotowi są poświęcić wszystko, nie wyłączając zdrowia i życia.

Martwy manekin, mimo postawienia go na baczność, prawdziwym apostołem nigdy nie będzie, bo mu brak zapału, i tego, co nazywamy iskrą bożą.

To drugi poważny mankament, który stoi na przeszkodzie realizacji doniosłego hasła.

Warta nad tym podyskutować gruntownie, szczerze i otwarcie.

—oOo—

Żądamy dodatku lokalnego

także dla większych miast.

Reformy uposażeniowe W. Jędrzejewicza, które przez „degradacje" o jedną grupę w dół, tle złego narobiły, mimo surowej krytyki zainteresowanych i negatywnej oceny czynników miarodajnych, utrzymują się nadal, chociaż powinne dawno zniknąć z horyzontu.

Między różnego rodzaju „dobrodziejstwami", poza demoralizującymi dodatkami funkcyjnymi, znalazł się tam jedynie uzasadniony „**dodatek lokalny**", który wprowadzono tylko w Warszawie i na Śląsku.

Jest rzeczą słuszną, że w tych miejscowościach, gdzie z powodu specyficznych warunków lokalnych, życie i mieszkanie jest droższe, niż w innych miejscowościach, należy tę różnicę wyrównać dodatkami lokalnymi.

Rzecz to nie nowa i obowiązuje wszędzie w krajach kulturalnych, ale u nas wprowadził ją p. Jędrzejewicz na swój swoisty sposób, bez należytego uzasadnienia, co powoduje anomalie, nie dające się niczym wytłumaczyć, ani usprawiedliwić.

Niechaj mówią cyfry, zaczerpnięte z wiadomości statystycznych z dnia 25 stycznia 1938 r.

Wskaźnik kosztów utrzymania w miastach większych przedstawia się w sposób następujący:

Nazwa miejscowości:	XI—1937—XII (100 = 1928)	
1. Kraków	54.1	52.9
2. Warszawa	53.7	53.3
3. Katowice	53.7	52.7
4. Łódź	54.5	54.8
5. Sosnowiec	52.9	52.8
6. Lublin	53.7	52.8
7. Poznań	52.1	51.1
8. Gdynia	52.7	52.4
9. Lwów	51.8	52.5

W okresie rocznym od XII/36 do XII/37 — wzrost drożyzny środków utrzymania miał się jak 49.3 do 53.2 w 54 większych miastach w tym okresie wskaźnik cen hurtowych wzrasta od 56.9 do 58.1 żywność zaś nabywana przez spożywców drożeje w zakresie od 58—60.8.

Cyfry te mówią same za siebie i dowodzą, że w 1937 r. np. w listopadzie **wskaźnik w Łodzi i Krakowie był wyższy aniżeli w Warszawie,** gdyż wynosił w Łodzi **54.5**, w Krakowie **54.1**, zaś w Warszawie **53.3.**

Dlaczego więc w tańszej w tym wypadku Warszawie obowiązuje dodatek, a w droższych miastach go **nie ma.**

Anomalia ta nie da się niczym wytłumaczyć — ale istnieje szereg lat.

Dodajmy do tego dużą różnicę komornego za mieszkanie. Podajemy ceny z lutego 1938 r.

Dwupokojowe mieszkanie kosztuje przeciętnie w Krakowie 100 zł., w Łodzi około 90 zł., w Poznaniu ok. 60 zł.. w Bydgoszczy 50 zł.

Z cyfr tych wynika, że tak środki żywności, jak i mieszkania w większych miastach wykazują **dużą różnicę w cenach,** ale ustawę Jędrzejewiczowska tego **nie uznaje,** przyznając tylko przywilej ten dla Warszawy i Śląska, krzywdząc cały szereg miast, którym dodatek ten słusznie się należy.

Piszemy o tym, by przeciwstawić się tym anomaliom i krzywdom, pragnąc rozpocząć na szeroką skalę akcję w kraju, by te **różnice wyrównać, przez przyznanie dodatków lokalnych dla tych wszystkich większych miast,** gdzie mieszkania są droższe.

Apelujemy do Krakowskiego **Międzyzwiązkowego Komitetu prawników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych,** by ujął tę akcję w swoje energiczne ręce, zainteresował tym posłów i senatorów, oraz sfery rządowe, a w szczególności Ministerstwo skarbu, celem znowelizowania krzywdzących postanowień ustawy, która winna być w całości zmienioną. **Ur.**

P. S. Z Komitetu Międzyzwiązkowego komunikują nam, że w najbliższym czasie odbędzie w tej tak aktualnej sprawie plenarne posiedzenie Zarządu głównego.

40-lecie Krak. Tow.

Zaliczkowego Urzędników

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników obchodzi w roku bieżącym czterdziestolecie swego istnienia. Towarzystwo to założone zostało w r. 1898 z inicjatywy wiceprezesa krakowskiego sądu apelacyjnego, Franciszka Żeleskiego, dyrektora kancelarii sądu okręgowego, Alojzego Niemetza i innych.

Inicjatorzy ci obserwując przez dłuższy czas, jak licho wówczas płatny personel kancelaryjny tkwił w kieszeniach lichwiarzy, postanowili stworzyć instytucję dla ulżenia doli zadłużonego personelu urzędniczego i wyrwania go z rąk lichwiarzy.

Myśl ta podana na gremialnym zebraniu sędziów i urzędników sądowych Apelacji Krakowskiej, spotkała się z ogólnym uznaniem i poparciem całego sądownictwa, to też uchwalono założyć projektowane towarzystwo, a dla zdobycia potrzebnego kapitału ustanowiono udziały po 100 koron, wpłacane przez przystępujących do towarzystwa członków w ratach miesięcznych. Wszystkie Sądy Apelacji Krakowskiej, zachęcone okólnikami prezesa sądu apelacyjnego i prezesów sądów okręgowych, przystąpiły z ochotą do tej akcji.

Ponieważ działalność Towarzystwa miała w przyszłości obejmować także pracowników innych resortów, przeto nadano mu ogólnikową nazwę: „Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników", a celem jego było udzielanie łatwego i taniego kredytu swoim członkom i niesienia im pomocy w razie potrzeby.

Towarzystwo to znalazło pomieszczenie w budynku sądu okręgowego przy ulicy Grodzkiej nr 52 i zasilane wpłacanymi ratami zdeklarowanych przez sądy udziałów, rozpoczęło udzielać funkcjonariuszom sądowym, a później także pracownikom innych urzędów, drobne pożyczki, tak zwane chwilówki, spłacalne na raz, — oraz większe pożyczki aż do 1.500 koron, których spłatę ratami rozkładano na dłuższy okres czasu. Było to dobrodziejstwem dla zadłużonych, bo ci zamiast płacić lichwiarzom po 120 proc. i więcej, tu otrzymywali bez trudności pożyczki na 8 proc. To też korzystali z tego nie tylko funkcjonariusze sądowi, ale zaczęli się tu garnąć także urzędnicy i niżsi pracownicy z innych urzędów i instytucyj państwowych i samorządowych, bo zadłużenie stanu urzędniczego i niższych funkcjonariuszów w Małopolsce było bardzo duże, gdyż jak zebrane żmudnie wiadomości wykazywały, wynosiły wówczas kilkanaście milionów koron.

Ruch w Towarzystwie wzrastał, bo agendy jego obejmowały coraz szersze kręgi. W r. 1912 przeniosło się Towarzystwo z gmachu sądowego do własnego swego domu, nabytego przy ulicy św. Jana pod nr 14, co ugruntowało byt Towarzystwa. Wojna światowa, ewakuacja Krakowa, a potem długotrwały kryzys, odbiły się też i na tym Towarzystwie niekorzystnie, ale bytu jego nie podcięły, bo Towarzystwo to coraz lepiej się rozwija niosąc pomoc szeregom pracowników publicznych. Na rozwój Towarzystwa wskazuje odbyte w dniu 14 maja 1938 doroczne walne zgromadzenie i złożone na nim sprawozdanie zarządu, wykazujące następujący stan z **końcem roku 1937:** ilość członków 2629.

Suma wpłaconych udziałów	148.823,— zł.
Fundusze rezerwowe	72.530,— „
Pożyczki	365.170.— „
Wkłady	116.392,— „
Długi	61.500,— „
Czysty zysk za r. 1937	14.716,— „
Środki obrotowe:	
Kapitały własne	221.353,89 „
Kapitały obce	178.460,45 „
Suma kapitału obrotowego	399.814,34 zł.

Czysty zysk za r. 1937 rozdzielono, jak następuje:

Do funduszu zasobowego . .	4.017,42 zł.
Do funduszu rezerwy strat .	2.452,04 „
Na dywidendę	2.975,46 „
Na cele kulturalne i społeczne .	1.600,47 „
Na renumerację	2.270,— „
Na propagandę i koszta obchodu 40-lecia	1.400,— „
Razem .	14.716,39 zł.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i uchwalono zarządowi absolutorium. Dokonano wyboru członków rady nadzorczej, poczem rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając ponownie: prezesem dra Piotra Wielgusa. byłego wiceprezydenta miasta a obecnie adwokata, — wiceprezesem em. dyr. hipotki, Jana Górkę, — a sekretarzem Michała Zawadzkiego, urzędnika zarządu miejskiego. Wreszcie w miejsce ustępującego na własne żądanie zasłużonego i bardzo wydatnego dyrektora, Leona Wnękowskiego, wybrano dyrektorem powszechnie znanego i cenionego w Krakowie, kwestora Uniw. Jag. dra Henryka Matusa.

Towarzystwu temu, które ma za zadanie niesienie pomocy będącym w potrzebie pracownikom publicznym, a które z otrzymanych zysków łoży duże kwoty na cele kulturalne i społeczne oraz na zapomogi dla dotkniętych niedostatkiem pracowników publicznych i pozostałych po nich wdów, życzymy jaknajlepszego rozwoju staropolskiemi słowy: Szczęść Boże! **J. G.**

✝ Ś. p. Józef Windakiewicz

Z przykrym uczuciem piszemy to wspomnienie pośmiertne o bliskim naszemu sercu człowieku, którego pasmo życia i pracy winno się stać drogowskazem obowiązkowości na posterunku, dla przyszłych pracowników.

Umęczon wyczerpującą pracą, trwa na odpowiedzialnym stanowisku do ostatnich chwil życia i pada ten zapracowany organizm na posterunku obowiązku, jak ptak „strzelony w locie".

Praca i obowiązek wypełniły całe Jego żmudne i piękne życie.

Znakomity pracownik poświęca się sądownictwu i dzięki wybitnym zdolnościom organzacyjnym, przechodzi różne szczeble w hierarchii urzędniczej, dochodząc do zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska ministerialnego inspektora sądów w zachodniej Małopolsce, po czym w 1923 r. obejmuje wielce zaszczytny urząd Prezesa Prokuratorii Generalnej oddziału krakowskiego, który piastuje do zgonu.

Poza wyczerpującą pracą zawodową poświęca się pracy naukowej, pozostwiając poważny dorobek w dziełach z zakresu postępowania cywilnego sądowego i egzekucyjnego, których był znakomitym i cenionym znawcą.

Jest jednym z założycieli czasopisma prawniczego „Przeglądu prawniczego", a przez szereg lat stoi na czele „Towarzystwa prawniczego" w Krakowie.

Szeroki ten umysł nie zasklepiał się w roztrząsaniach zawodowo prawniczych, ale sięgnął dalej i szerzej, biorąc czynny udział w pracy społecznej i obywatelskiej.

Na tym podłożu przyczynił się walnie do założenia czasopisma „**Jedność**", którego wiernym współpracownikiem pozostał do ostatniej chwili, **przewodnicząc komitetowi redakcyjnemu** i kierując odpowiedzialnym działem **porady prawnej**.

W ciężkich chwilach (r. 1928) był mocną ostoją czasopisma i jasnym drogowskazem, wskazującym drogę prawdy, uczciwej obrony pokrzywdzonych, praworządności i strażnikiem etyki w życiu publicznym.

Piękny, czysty i nieposzlakowany charakter szedł drogą prawdy i uczciwości, wywierając szlachetny wpływ na cały liczny zastęp współpracowników redakcyjnych „Jedności", która z powodu zgonu ś. p. **Józefa Windakiewicza**, poniosła stratę niepowetowaną.

Opuścił nasze szeregi na zawsze człowiek prawy, urzędnik wzorowy, charakter nieposzlakowany, a przede wszystkim obywatel nieskazitelny i nad wyraz skromny, przed którym kornie chylimy pogrążone w smutku czoła.

Cześć Jego pamięci!

Kraków, dnia 29 maja 1938.

Dr Józef Krajewski

P. S.: Ś. p. Dr Józef Windakiewicz urodził się 11 stycznia 1868 r., zmarł 26 maja 1938 r. Spoczywa na cmentarzu w Wieliczce, swoim miejscu rodzinnym.

Co się dzieje na szerokim świecie...

Sprawą najbardziej interesującą i zajmującą umysły całego świata jest obecnie niewątpliwie ekspanzja niemiecka. Wiadomą jest rzeczą, że

III. RZESZA

znajduje się obecnie w położeniu bardzo trudnym. Wyczerpana wewnętrznie zwłaszcza pod względem żywnościowym, wprowadza coraz to nowe ograniczenia, które naturalnie utrudniają życie mieszkańcom Niemiec i nie napełniają ich poczuciem szczęścia i bezpieczeństwa. Nie pomaga na to ani ciągłe urządzanie uroczystości i obchodów ani też wtłaczanie życia całego narodu w ciężkie karby porządku wojskowego. Niemcy zamieniają się w szybkim tempie w wielki obóz wojenny w środku Europy. Najmniejsze już dzieci zajęte są w szeregach przysposobienia wojskowego, które swoimi ćwiczeniami obejmuje całą młodzież nimiecką, jednocząc ją w związkach i organizacjach wojskowych. Tylko ta młodzież doznaje pomocy ze strony państwa, tylko ta młodzież ma znośne warunki życia, a nawet korzysta z ochrony państwa przeciwko własnym rodzicom. Pauperyzacja wewnętrzna, brak żywności, niebywały rozwój przemysłu wojennego a wreszcie gromadzenie energii w formie zamieniania całego narodu w jedną armię, powodują konieczność ekspanzji tak dla zdobycia nowych środków żywności, jak też dla częściowego rozładowania nagromadzonej energii. Ekspanzja ta skierowała się na razie w stronę krajów i państw posiadających większe skupienie Niemców. Dzieje się to pod hasłem: „Jedno państwo, jeden naród i jeden wódz", hasło skonstruowane oczywiście dla nadania praktycznym koniecznościom życiowym ideologicznego płaszczyka zgodnego z ideą państwa totalnego z ideą Hitlera. Ofiarą tej ekspanzji padła już na wstępie

AUSTRIA,

ulegając brutalnej przemocy uzbrojonych oddziałów niemieckich, które wkroczyły na terytorium austriackie i zajęły bez strzału całe państwo. Brutalny ten krok nie spowodował żadnej reakcji państw zachodnio europejskich. Rozpoczęły się żołdackie rządy w naddunajskim kraju, które zastosowały bezwzględny terror w stosunku do wszystkich zwolenników niepodległej Austrii, a w szczególności zwolenników kanclerza Schuschnigga no i oczywiście w stosunku do Żydów. Rozczarowanie ogarnęło największych zwolenników reżimu narodowo-socjalistycznego, których również czynniki przybyłe z Rzeszy usunęły od władzy i stanowisk. Obserwować już można reakcję wśród Austriaków, która objawiła się w demonstracjach głodowych na ulicach Wiednia w afrontach jakie spotkały marszałka Goeringa ze strony robotników wiedeńskich i w teatrze a które zmusiły go nawet do odwołania zapowiedzianego wielkiego przemówienia w Wiedniu. Ta zmiana nastroju i ponury wiedeński przykład niewątpliwie korzystnie wpływają na losy

CZECHOSŁOWACJI,

która z całą pewnością byłaby podzieliła los Austrii w niedługim czasie. W tym bowiem jedynie celu wywołują sudeccy Niemcy obywatele Czechosłowacji zamieszanie i naprężenie w całym kraju, organizują rozruchy w miastach granicznych, prowokują władze czechosłowackie do energicznych wystąpień, ażeby dać Hitlerowi podstawę do wdrożenia i „ratowania" zagrożonego bytu części narodu niemieckiego uciemiężonej przez Czechów. Przykład wiedeński odegrał jednak swą rolę pedagogiczną i wywołał sprzeciw szczególnie w Anglii, która w sposób niesłychanie zdecydowany śledzi zajścia po jednej i drugiej stronie granicy niemiecko-czechosłowackiej o każdy szczegół skwapliwie pytając ministra spraw zagranicznych w Berlinie i posła niemieckiego w Londynie. Opinia całego świata cywilizowanego niewątpliwie zajmuje stanowisko antyniemieckie i to ratuje przynajmniej na razie niezawisłość republiki Czechosłowackiej. Nastrój ten jest tak silny, że nawet nie pozwala

ITALII

temu widomemu i jedynemu sprzymierzeńcowi Niemiec objawiać swoich sympatii, tym bardziej, że na dnie serca włoskiego niewątpliwie rośnie lęk i oczy narodu włoskiego coraz pilniej patrzą w stronę Brenneru do którego ciążą, bo ciążyć muszą umysły mieszkańców włoskiego Tyrolu. Tak więc w tych warunkach zjazd i spotkanie dwóch najpotężniejszych a może najpopularniejszych raczej w Europie wodzów t. zn. Hitlera i Mussoliniego nie wydał na razie przewidywanych rezultatów. W Rzymie rozwinięto cały przepych w którym lubuje się rasa romańska na przyjęcie germanów. Cała ta jednak wspaniałość nie potrafiła zakryć przed oczami Hitlera i przed oczami całego świata faktu, że mimo starań ze strony rządu niemieckiego, popieranych wprawdzie niewiadomo z jaką energią przez rząd włoski, naczelnik państwa watykańskiego, Głowa Kościoła katolickiego odmówił przyjęcia führera i na czas jego pobytu w Rzymie ostentacyjnie Rzym opuścił, a cała młodzież zorganizowana w katolickich stowarzyszeniach, nie wzięła udziału w uroczystościach powitalnych. Ta nieustępliwość przedstawiciela najwyższej ideologii świata przed brutalną siłą niemiecką, rzuciła cień na wspaniałość przyjęcia i pozostała jedynym trwałym walorem całego spotkania. W tych warunkach, gdy Hitler wszczął wojnę z całym właściwie światem, bo równocześnie zwalcza katolicyzm i komunizm i kapitalizm i wszystkie kierunki wewnątrz kraju poza narodowym socjalizmem, a w łonie samej partii co pewien czas krwawą urządza czystkę, wydaje się jakby potęga jego szła ku zmierzchowi. Chodzi tylko o to, ażeby zmierzch ten nie pociągnął za sobą jeszcze krwawej zawieruchy i nie zburzył pokoju świata z największym trudem utrzymywanego. Wszystko to są sprawy Europie bezpośrednio grożące, dlatego nie można się dziwić na drugi plan zeszły wszystkie inne, a więc nie tylko walki

w HISZPANII

toczące się wciąż ze zmiennym szczęściem, gdyż wynik ich niewątpliwie związany jest z siłą wpływów ideologii zwalczających się na terenie Hiszpanii ale główną siedzibą mających poza Hiszpanią. Nie tylko z mniejszym zainteresowaniem obserwujemy wewnętrzne walki

w SOWIETACH,

gdzie Stalin wytracił już zdaje się wszystkich wybitniejszych przywódców i przystępuje obecnie do reorganizacji wewnątrz państwa rzucając coraz bardziej zdecydowane groźby pod adresem Berlina.

Wreszcie przestaliśmy obserwować z należytą uwagą wypadki

NA DALEKIM WSCHODZIE,

gdzie wojna japońsko-chińska rozwija się w sposób bardzo zawikłany, jak wskazują na to powtarzające się zmiany personalne wśród dowódców japońskich. **T.**

Nowy Sącz

Z Nowego Sącza otrzymaliśmy pismo, z którego cytujemy poniżej podany ustęp, na życzenie autorów. (Przyp. Red.).

„Nowy Sącz, choć nie wezwany do łańcucha prasowego, sam się poczuwa do zbiórki na „fundusz prasy". W tym celu wysłano listę — z odezwą — do naszych członków, celem wpisania — na razie — datków jednorazowych, które to datki będą ściągane w lipcu b. r., a które następnie razem zebrane, nie omieszkamy przesłać Szan. Administracji.

Z poważaniem

St. Klimowski, sekr., Br. Romański, przew.

Naród z armią — armia z narodem

W ostatnich dniach odbyły się zarówno w stolicy Polski, jak i w innych miastach uroczystości, które były symbolem głębokich i serdecznych węzłów łączących społeczeństwo polskie z armią. W czwartek 26 maja na polu Mokotowskim w stolicy odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii O. K. Warszawa i Łódź oraz jednostkom broni pancernej z całej Polski. Sztandary ufundowane były przez społeczeństwo miast i okręgów, na których obszarze stacjonują jednostki broni pancernej lub artylerii. W dniu 29 maja odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów w Krakowie i w Płocku. W Krakowie wręczono sztandary 8 formacjom artyleryjskim, stacjonowanym na terenie okr. korpusu krakowskiego i przemyskiego. W Warszawie P. Prezydenta i marsz. Rydza-Śmigłego reprezentował na uroczystościach minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, zaś w Krakowie inspektor armii gen. Rómmel.

W Płocku uroczystość wręczenia sztandaru tamtejszemu pułkowi strzelców konnych zaszczycił swą obecnością p. marszałek Rydz-Śmigły. Był on tam przedmiotem serdecznych owacyj ludności. Przemawiając przed wręczeniem sztandaru do dowódcy, oraz oficerów i podoficerów pułku p. marszałek powiedział m. in.: **„Sztandar ten niesie z sobą szacowną i wielką wartość uczuć społeczeństwa, które ten sztandar pułkowi ofiaruje, a które umie być dumne ze swego wojska i umie je kochać"...**

Wyrazem głębokiej troski społeczeństwa o silę obronną Rzplitej były uroczystości przekazania oddziałom wojskowym sprzętu wojennego ufundowanego przez najszersze rzesze społeczeństwa. W Warszawie odbyło się przekazanie armii kilku tanków, w Krakowie zaś przekazanie 22 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez ludność powiatu krakowskiego. W Płocku po wspomnianej uroczystości wręczenia sztandaru, wręczono wojsku 4 karabiny maszynowe ufundowane przez społeczeństwo ziemi łęczyckiej. Między poszczególnymi obszarami Rzplitej, grupami ludności oraz grupami poszczególnych pracowników a także różnych zakładów rozpoczął się jakby wyścig ofiarności na rzecz dozbrojenia.

Przyrost naturalny
może stać się siłą Polski

Jednym z bogactw Polski stawiającym Ją w pierwszym rzędzie wśród innych państw świata, jest nasz przyrost naturalny. Jesteśmy narodem młodych, takim, gdzie przewaga narastających pokoleń jest dominująca. Świadczy to o prężności naszego narodu, o jego wielkich możliwościach i jest słuszną dumą naszą, stanowiąc trwałe zabezpieczenie naszego państwa.

To dodatnie zjawisko ma jednak swoją **stronę ujemną**, stwarzając zagadnienie **zapewnienia pracy narastającym pokoleniom.** Polska bowiem, w swej obecnej strukturze gospodarczej może zapewnić utrzymanie tylko pewnej ściśle określonej liczbie ludzi i nie jest w stanie narazie cyfry tej zwiększyć.

Myliłby się jednak kto by sądził, że gęstość zaludnienia w Polsce osiągnęła swoje maximum. Jeśli porównamy odpowiednie dane, aktualne dla nas i dla innych państw europejskich, widzimy w wielu wypadkach, że liczba mieszkańców na kilometr kwadratowy w Polsce jest kilkakrotnie mniejsza, niż w niektórych, zwłaszcza przemysłowych dzielnicach państw zachodnich.

Zjawisko to jest jaskrawe, a jednocześnie zawiera w sobie cenną wskazówkę, jak należy działać, aby sytuację demograficzną Polski odpowiednio rozwiązać.

Polska, w swej obecnej strukturze ekonomicznej jest krajem rolniczym. Wieś tymczasem, właśnie w Polsce jest najwięcej przeludniona, najwięcej tam rąk do pracy i najniższy poziom i standard życiowy.

Równocześnie widzimy i drugie zjawisko, a mianowicie, że potencjał uprzemysłowienia naszego kraju nie tylko, że nie stoi w żadnym stopniu porównawczym do takich potęg przemysłowych jak Niemcy, Anglia czy Belgia, ale jest niedostateczny nawet jeśli chodzi o potrzeby naszego rynku wewnętrznego. Postulat więc uprzemysłowienia kraju, przekształcenia jego struktury ekonomicznej na przemysłowo-rolniczy nasuwa się z nieodpartą koniecznością.

Jednym z najważniejszych sposobów odciążenia przeludnionej dziś wsi polskiej, jest skierowanie ludności wiejskiej do miast, do fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Sama bowiem przebudowa ustroju rolnego, a więc reforma rolna, komasacja, melioracja i t. p. nie rozwiążą, a przynajmniej nie rozwiążą na dłuższy okres czasu zagadnienia ludnościowego wsi polskiej. Nawet przy całkowitym przeprowadzeniu reformy rolnej wieś polska nie zdoła pomieścić więcej jak kilka milionów ludzi, a tymczasem nowe pokolenia narastają i po kilkunastu latach problem, który dziś przeżywamy stać się może znów aktualny.

Trzeba więc szukać rozwiązań w płaszczyźnie jakiegoś stałego środka, który by zapewnił ujście dla naszego przyrostu naturalnego. Zagadnienie to jest tym bardziej aktualne, że przed wojną, kiedy ludność zamieszkująca ziemie polskie, była znacznie mniej liczna niż obecnie, przyrost znajdował przecież w znacznym stopniu ujście w emigracji zamorskiej, która rozwijała się pomyślnie. Dziś tereny emigracyjne są nieomal zamknięte, a te kontynenty, które są do wyzyskania nie stoją w żadnym stopniu w stosunku do potrzeb naszego kraju.

Uprzemysłowienie Polski, a co za tym idzie, **rozwój i rozbudowa miast i skierowanie do nich znacznej części naszego przyrostu naturalnego**, to nie tylko konieczność, nie tylko rozwiązanie trudności demograficznych w jakich Polska się znajduje, nie tylko podniesienie poziomu naszego życia gospodarczego, ale również zwiększenie naszego potencjału obronnego, **uniezależnienie się od wytwórczości obcej.** Polska jest w tym położeniu geograficznym, że zdana est całkowicie na własne siły i musi tak zorganizować swój przemysł, aby być całkowicie samowystarczalną na wypadek wojny.

Widzimy więc, że istnieją realne możliwości rozwiązania zagadnień ludnościowych w Polsce z jednoczesną korzystną rozbudową naszego życia gospodarczego.

Skierowanie ludności wiejskiej do miast będzie miało jeszcze jedną dobrą stronę, a mianowicie, że przyczyni się do **unarodowienia naszego rzemiosła i drobnego handlu**, które znajdują się obecnie w znacznej części w rękach żywiołów etnicznie obcych, a niejednokrotnie wręcz nam wrogich.

—oOo—

Czy spółdzielnie urzędnicze
muszą koniecznie bankrutować?

Czytaliśmy w ostatnim numerze „Jedności" odezwę b. członków zbankrutowanej spółdzielni „Zespół", poszkodowanych dotkliwie na skutek **wadliwej gospodarki** i dziwnych metod likwidacji tej nieszczęsnej spółdzielni i musimy stwierdzić, że głos ten odbił się silnym echem w szerokich sferach ogółu urzędników i emerytów na rozległym zasięgu naszej dzielnicy. Trzeba przyznać, że to, co wyrabiało się i wyrabia wciąż z tymi, którzy z zaufaniem złożyli ongiś swe ciężko zapracowane grosze w tę samopomocową instytucję, nie przynosi bynajmniej zaszczytu naszej spółdzielczości i nie może być chyba zaliczone do środków propagandowych na przygotowującej się na czas najbliższy „dzień spółdzielczości".

A jednak są na szczęście przykłady odwrotne, świadczące o tym, że przy umiejętnym kierownictwie można nadać spółdzielniom urzędniczym zgoła inny kierunek i rozwinąć je do wielkości i znaczenia poważnych placówek gospodarczych.

Dowodzi tego np. rozwój „Banku Pracowniczego", będącego spółdzielnią urzędniczą w Poznaniu, która została założona przed 15 laty, stanowiąc na początku istnienia skromną koleżeńską kasę pożyczkową. Dziś instytucja ta obraca rocznie sumą półtoramilionową i spełnia niezmiernie ważne, tak dla życia urzędniczego donosłe zadanie, chroniąc ten stan od katastrofy popadnięcia w beznadziejną sytuację życiową i od długów lichwiarskich.

Opublikowane niedawno sprawozdanie z działalności tej spółdzielni dostarcza charakterystycznych danych o tem, na jakie potrzeby sfery urzędnicze zaciągają kredyty. I tak stosunkowo nieznaczna część klientów tej instytucji zaciągała pożyczki na cele ściśle gospodarcze, t. j. **na inwestycje**, jak np. **budowa własnego domu lub założenie własnego warsztatu produkcyjnego.** Ale takich przedsiębiorczych urzędników jest nawet w gospodarnej Wielkopolsce ilość bardzo nieznaczna. Natomiast kredyty służą przeważnie na łatanie dziur w niedostatecznym budżecie domowym, a więc są **obracane na cele konsumcyjne.** I tak na 442 udzielonych pożyczek, zużyto je w 217 wypadkach na koszta leczenia i wyjazdy kuracyjne, w 132 wypadkach na wydatki związane z mieszkaniem, w 47 wypadkach na cele ściśle rodzinne, jak śluby i pogrzeby. Z innych częstszych potrzeb wymienić należy zapłatę długów, zaległych podatków, składek ubezpieczeniowych i t. p.

Ten ujęty w cyfry refleks życia urzędniczego wskazuje przede wszystkim na to, że **najczęstszym i zarazem najgroźniejszym momentem dla rodziny urzędniczej jest choroba**, ona bowiem narusza odrazu równowagę budżetu i najprzezorniejszych **zmusza do uciekania się do pożyczek.** Jest to zaś tem silniej uderzające, iż istnieje **przecież oficjalna t. zw. „pomoc lekarska" wzgl. ubezpieczalnia**, które widocznie są **całkowicie niedostateczne i tylko połowiczne i pozornie** odpowiadają swym celom, skoro w tak **znacznej ilości wypadków urzędnicy muszą uciekać się do lecznictwa prywatnego.** Ale to jest dla nich wprost „luksusem", skoro sięga poza możliwość zwyczajnego budżetu i zmusza do zaciągania **pożyczek. Każda więc choroba w rodzinie, a którąż rodzina jest od nich wolna, to jednocześnie wydarzenie katastrofalne**, bo dotknięta niem rodzina, musi wejść w długi ciążące całymi laty na jej życiu, a więc rozpocząć mimowoli życie nad stan!

Ta statystyka, choć obejmuje tylko jeden odcinek życia urzędniczego w Polsce, właśnie w najzasobniejszej bodaj dzielnicy, daje więc cyfry wcale nie wesołe. Cóż dopierom ówić o innych dzielnicach, gdzie sytuacja gospodarcza naogół gorsza i gdzie nie ma zupełnie takich instytucyj, któreby szły sferom urzędniczym z pomocą dogodnym kredytem! Nie tylko nie mamy takich spółdzielni, ale do tych co ongiś istniały, musimy po dziś dzień „wdowim" naszym groszem dopłacać!

Przykład poznański powinien nam posłużyć za wskaźnik, jak się takie instytucje zakłada i prowadzi. Byłoby źle, gdybyśmy mniemali z przykładów „Zespołu" czy „Nuzy", że nasze instytucje samopomocowe są zgóry skazane na podobne losy. **Naucznmy się od naszych współrodaków tego, co umieli u siebie dobrego stworzyć i rozwinąć.**

al.

Nowy Sącz

Uchwała Koła emerytów

Dnia 8 maja b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Nowosądeckiego Koła Emerytów i Wdów państwowych i kolejowych. Między powziętymi uchwałami, przez licznie zebranych Emerytów, uchwalono jednogłośnie złożyć jeszcze raz gorące podziękowanie i zapewnienie dozgonnej wdzięczności pp. Senatorom i Posłom, a to: prałatowi **Lubelskiemu, Ostafinowi, Pochmarskiemu, Jabodzie-Żółtowskiemu, Janowi Lobodzińskiemu i tym wszystkim**, którzy stanęli w obronie Emerytów i ich praw dobrze nabytych, i spowodowali uchylenie dekretów emerytalnych z r. 1935 tak krzywdzących ogół Emerytów.

Za Zarząd Koła:

St. Klimowski, sekr. **Br. Romański**, prezes.

Warszawa

Młodzi w teren

Rozpoczyna się okres wakacji — złoty czas młodzieży gimnazjalnej i akademickiej. Po roku trudów szkolnych młodzież wydostanie się wreszcie z rozpalonych murów miast na szeroki przestwór pól i łąk, w cieniste lasy, nad morze, w góry. Ileż radości, ileż projektów wiąże się z tą chwilą! Ileż nowych wrażeń i przeżyć wchłoną młode umysły, podczas kiedy płuca ssycić się będą świeżym powietrzem lasów i pól.

Młodzież, która wyjedzie na wywczasy letnie spotka się nie tylko z bujną naturą Polski, ale i z jej ludnością. Dzisiejsi uczniowie gimnazjów i liceów, dzisiejsi studenci wyższych zakładów naukowych jutro, kiedy staną się ludźmi dojrzałymi, zajmą ważne posterunki życia państwowego i społecznego w Polsce. Będą to przyszli mężowie stanu, urzędnicy, adwokaci, lekarze, publicyści, redaktorzy, działacze wszelkiego rodzaju. W ich przyszłym życiu bardzo poważną rolę odegrają przeżycia młodości. O tym trzeba pamiętać. I na pamięć trzeba przywieść młodzieży, korzystającej z przywileju nauki, że oczekujące ją zadania wymagają gruntownego poznania i głębokiego ukochania rzeczywistości polskiej.

Trzeba raz wreszcie i to w sposób zdecydowany przeciwstawić się kastowości t. zw. inteligencji. Warstwa inteligencka, która odgradza się od reszty narodu, która nie zna jego życia i nie współpracuje czynnie w jego wysiłkach, nie godna jest nazwy przodującej grupy narodu. Niechże młodzież szkolna i akademicka wykorzysta czas wakacyjny, żeby zetknąć się, zbliżyć, zrozumieć i pokochać z młodzieżą chłopską, rzemieślniczą i robotniczą, z młodzieżą, która już dzisiaj wkrótce po wyjściu z lat dziecięcych poświęcić się musiała ciężkiej pracy dla chleba. Młodzież chłopska, robotnicza i rzemieślnicza może dać przykład swej prężności organizacyjnej i wydajności istotnie twórczych poczynań społecznych na terenach swojego życia i pracy. Niechże tedy młodzież szkolna i akademicka także dokona swojego wkładu do dzieła zjednoczenia i budowania Polski przyszłości przez pokolenie, które nadchodzi.

Jakże szeroki teren prac, zagadnień i zainteresowań oczekuje na nich wśród wiejskich opłotków, w małych miasteczkach prowincji, w dziewiczej krainie Polesia, na halach górskich, wśród bogatych łanów Wielkopolski., na bohaterskim Podlasiu, na krzepkich Mazurach, w rozwijającym się ze wspaniałą dynamiką Centralnym Ośrodku Przemysłowym.

A młodzież, której przywilejem stało się wyższe i średnie wykształcenie powinna poznać Polskę taką, jaka ona jest w istocie, poznać ją od strony zagonu wiejskiego, wiejskiej chałupy, hali fabrycznej, uliczki małomiasteczkowej i izby rzemieślniczej.

To poznanie wzajemne ośrodków młodych intelektualnych z szerokim terenem życia i pracy miast i wsi jest koniecznym warunkiem przyszłego wyścigu pracy ku potrzebie jutra, warunkiem przyszłej, twórczej, organicznej konsolidacji Narodu.

Więc nie marnujmy czasu wakacyjnego. Wyjdźmy ku Polsce pracy, Polsce dnia codziennego, Polsce zgrzebnej, Polsce, która żyje pod strzechami wiejskich chałup i krzywymi dachami miasteczek, która huczy w hutach i kopalniach od wschodnich do zachodnich granic Rzeczypospolitej, od skalistych szczytów Tatr aż po sine wody Bałtyku.

—oOo—

Postulaty Zjazdu delegatów

Stowarzyszeń Nauczycielstwa Chrześć.-Narodowego

W niedzielę, 22 maja b. r. w Poznaniu odbył się zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa.

Prezes p. Lorkiewicz w swym przemówieniu wskazał na niebezpieczeństwo wpływów germańskich na ziemie zachodnie i wezwał do czujności, zachęcił nauczycielstwo do współpracy z czynnikami wojskowo-oświatowymi i uwzględnienia w pracy wychowania wojskowego jako przygotowanie do obronności kraju.

Po referacie prof. Kujawskiego na temat „Nasze dążenia o pozycję materialną i prawno-służbową" uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd domaga się nowej ustawy uposażeniowej opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej z uwzględnieniem dodatku rodzinnego, lokalnego i mieszkaniowego, ustawowego uregulowania sprawy gruntu dla nauczycieli, zniesienia wygórowanych takс za egzamin praktyczny i opłat za wszelkie kursy państwowe, opieki lekarskiej bez ograniczenia recept, zmiany ustawy o stosunkach służbowych w przepisach dotyczących kwalifikowania nauczycieli i komisyj dyscyplinarnych, oceniania nauczycieli według ich wartości moralnych, pracy oraz równomiernego ich traktowania przez władze szkolne bez względu na przynależność organizacyjną.

Uznając doniosłość pracy narodowo-wychowawczej na emigracji zjazd wyraża nauczycielom Polakom za granicą uznanie za wytrwałą pracę umacniania kultury narodowej u młodzieży polskiej na obczyźnie. Wobec upadku obyczajności u młodzieży zjazd wzywa całe nauczycielstwo do usilnej współpracy z wszystkimi czynnikami wychowawczymi i organizacjami młodzieżowymi w kierunku podniesienia stanu moralności młodzieży.

Z uwagi na obronność kraju, zjazd podkreśla ważność wychowania wojskowego i wzywa członków do udziału w tej pracy.

Harmonijna współpraca duchowieństwa z nauczycielstwem w wychowaniu młodzieży jest konieczna.

Uchwalono również następujące wnioski; by nauczycielom z ukończonym Wyższym Kursem umożliwiono studiowanie na uniwersytetach jako słuchaczom, nauczycielom po 30 latach pracy w służbie przyznano obniżkę godzin, podwyższono liczbę lekcyj religii, dla dzieci umysłowo upośledzonych założono wojewódzki zakład wychowawczy, przywrócono ośmioklasowe gimnazjum, umożliwiono dzieciom wiejskim kształcenie się w szkołach średnich.

Obrady zjazdu dały obraz troski Nauczycielstwa o podniesienie stanu wychowania młodzieży, jej moralności i kształcenia się. Domagania się zmian w stosunkach służbowych i dalszego kształcenia się nauczycieli winny być przez władze uwzględnione i zrealizowane.

—oOo—

Postulaty i domagania się Pracowników Poczt i Telegr.

na Kongresie w Bydgoszczy

W połowie maja b. r. w Bydgoszczy, odbył się Ogólnopolski Kongres Związku Pracowników Poczt i Telegrafów.

Kongres obradował nad położeniem i warunkami pracy urzędników pocztowych, którzy w obecnych czasach nie zawsze mogą podołać swoim ciężkim i odpowiedzialnych obowiązkom.

W uchwałach swych pracownicy pocztowi i telegraficzni domagają się natychmiastowego i całkowitego zniesienia podatku specjalnego, zniesienia dotychczasowych ustaw uposażeniowych dla poszczególnych grup i wydania nowej jednolitej ustawy uposażeniowej dla wszystkich pracowników pobierających uposażenie z funduszów publicznych. Przed wydaniem tej ustawy pracownicy pocztowi domagają się zrównania ich z innymi resortami urzędników państwowych.

Wprowadzenia zasady automatycznych awansów i szczeblowania, opartej na zasadach ustawy z r. 1928. Pracownicy, którzy bez własnej winy nie zaawansowali w ciągu ostatnich ośmiu lat, winni być przesunięci do wyższej grupy, dotyczy to również kobiet.

Przywrócenia dodatków rodzinnych, dodatku mieszkaniowego i lokalnego dla miejscowości w których koszty utrzymania są wyższe o 10% od przeciętnych kosztów ustalonych przez Główny Urząd Statystyczny.

Domagają się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, oraz za pracę w dnie świąteczne.

Żądają rozszerzenia dodatku kasowego na wszystkie działy służby kasowej bez względu na klasę urzędu, stopień agencji.

Kongres domaga się przyznania agentom pocztowym dodatku funkcyjnego w wysokości 20 zł. Pracownicy ci otrzymują wynagrodzenie około 40 zł. miesięcznie. Dla tych pracowników kongres domaga się urlopów według norm przewidzianych dla pracowników umysłowych.

Kongres domaga się również zupełnie słusznie 50% zniżek kolejowych, których pracownicy pocztowi nie mają.

Na kongresie omawiano wiele postulatów organizacyjnych, techniki, służby, spraw emerytalnych i sprawy urzędowania.

Postulaty pracowników pocztowych omawianych i uchwalonych na kongresie są zupełnie słuszne i mają na celu nie tylko poprawę bytu pocztowców ale i troskę o podniesienie ciężkiej i bardzo odpowiedzialnej służby. Sądzimy, iż wiele z postulatów zostanie przez Władze przychylnie traktowane i spełnione.

Zniżki kąpielowe

Na prośby Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa krakowskiego o udzielenie zniżek kąpielowych na rok bieżący dla członków wymienionego Związku i ich rodzin, nadeszły odpowiedzi z następujących miejsc uzdrowiskowych:

GOCZAŁKOWICE — Zakład zdrojowo-kąpielowy, leczący reumatyzm stawów, mięśni i nerwów, przewlekłe choroby kobiece, skórne, niedokrwistość, błednicę i inne, — a u dzieci: skazy wysiękowe, limfatyczne, skrofulozę, krzywicę, słaby rozwój itp., będzie udzielał członkom Związku Zrzeszeń 10 proc. zniżki od zabiegów kąpielowych, przy czym zwraca uwagę na tanie kuracje ryczałtowe, przy których będzie stosował daleko idące ulgi.

IWONICZ — Zakład zdrojowo - kąpielowy, w którym leczy się choroby układu krążenia serca i naczyń krwionośnych, choroby układu nerwowego, narządu wzroku, słuchu, górnych dróg oddechowych, choroby oskrzeli i płuc, przewodu pokarmowego, narządu moczowego, choroby skóry i inne. Dyrekcja tego Zakładu będzie udzielała zniżki na biletach kąpieli słono-jodobromowych w I. i III. sezonie urzędnikom państwowym i samorządowym oraz emerytom w ten sposób, że przy kupnie czterech biletów otrzymają jeden bilet bezpłatnie. Osoby te za okazaniem legitymacji będą opłacały tylko pół taksy klimatycznej.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ — Radoaktywne kąpiele solankowe, jodobromowe, kąpiele borowinowe, kwaso-węglowe, tlenowe i słoneczne, nowoczesna hydro- i elektroterapia. Zarząd Zakładu oznajmił, że członkowie Związku Zrzeszeń będą korzystali z 20 proc. zniżki od cen biletów za pojedyncze kąpiele i zabiegi lecznicze.

RABKA — Zarząd zakładu kąpielowego oznajmił, że w sezonie letnim będzie udzielał członkom Związku Zrzeszeń Prac. Publicz. zniżek w cenach kąpieli i innych zabiegów leczniczych w wysokości około 20 proc. za okazaniem polecenia Związku Zrzeszeń, osobistej legitymacji i pisemnej ordynacji lekarskiej, określającej ilość i jakość koniecznych zabiegów. Zniżone ceny kąpieli będą wynosiły: za kąpiele mineralne według wielkości wanny (duża, średnia, mała) w I. klasie od 3 zł. do 4.50 zł. a w II. klasie od 2 zł. do 3.50 zł. za kąpiele borowinowe, zabiegi hydropatyczne i masaże od 1 zł. do 5 zł. Za inhalacje i naświetlania lampą kwarcową, diatermię i elektryzację będą ceny zniżone o 25 proc. i wyżej. O zniżkę taksy zdrojowej należy się zwracać do komisji zdrojowej.

SZCZAWNICA — Zakład zdrojowo-kąpielowy oznajmił, że urzędnicy państwowi i samorządowi aktywni i emeryci będą korzystać z cennika ulgowego przez wszystkie sezony. Natomiast inni członkowie Związku Zrzeszeń, jakoteż rodziny tychże mogą korzystać z cennika ulgowego w sezonie I. od 1 maja do 15 czerwca w sezonie III. we wrześniu i w sezonie zimowym. O obniżenie taksy kuracyjnej należy się zwracać do komisji zdrojowej.

SWOSZOWICE — Zarząd zdrojowy oznajmił, że członkowie Związku Zrzeszeń oraz ich rodziny otrzymają w tamtejszym zakładzie kąpieli siarczanych zniżki kąpielowe w ciągu całego sezonu t. j. od 1 czerwca do 30 września bez pobierania taksy zdrojowej. — Tu leczy się skutecznie reumatyzm, artretyzm i ischias.

MORSZYN-ZDRÓJ — Zarząd zdrojowy ogłosił, że zniżki 25 proc. otrzymywać tam będą funkcjonariusze państwowi, samorządowi oraz przedsiębiorstw państwowych w czynnej służbie i emeryci, oraz młodzież szkolna i wyższych uczelni.

J. G.

Przeniesienia nauczycieli zależne od decyzji kuratora

Cała prasa przyniosła wiadomość, że w myśl rozporządzenia ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozporządzenia, które niedawno weszło w życie, sprawa przenoszenia nauczycieli została przekazana do decyzji kuratorom okręgów szkolnych, podczas gdy dotychczas uprawnienie powyższe posiadał jedynie minister W. R. i O. P.

Wśród sfer nauczycielstkich rozporządzenie to wywołało pewne zaniepokojenie, gdyż corocznie niemal jesteśmy świadkami masowych przenoszeń nauczycieli, które to przeniesienia nie mają nic wspólnego z „dobrem szkoły", a bardzo często bywają wynikiem interwencji i rozmaitych wpływów lokalnych wielkości lub też czynników politycznych. Jako przykład takich masowych wędrówek może służyć fakt, iż w roku szkolnym 1935—36 przeniesiono 7.680 osób.

Oczywiście przenoszenia wyżej wspomniane połączone są również z dużymi wydatkami finansowymi. Tego rodzaju polityka personalna obciąża poważnie i tak już niedostateczny budżet ministerstwa Oświaty.

—oOo—

Położenie pracowników umysłowych
w świetle potrzeb kredytowych

W Poznaniu powstał przed 15 laty ze skromnych zaczątków kasy koleżeńskiej Spółdzielczy Bank Urzędniczy. W działalności tego Banku znajduje dobre odzwierciedlenie rzeczywistość pracowników umysłowych w Polsce. Na co potrzebują pożyczek sfery pracownicze i urzędnicze? Według zestawienia owego Banku ubiegano się o pożyczki:

W wymienionym banku ubiegano się o pożyczki: na założenie własnego przedsiębiorstwa w 19 wypadkach, na budownictwo mieszkaniowe w 24 wypadkach — razem na cele inwestycyjne w43 wypadkach. Widzimy stąd, jak wolno postępuje proces „odurzędniczenia" naszego życia społeczno-gospodarczego przez organiczne przechodzenie nadmiaru urzędników na własne placówki produkcyjne. Kredyty inwestycyjne obok własnych oszczędności, nie nęcą pracowników do usamodzielnienia się. Za ubogi jest wciąż stan urzędniczy. A może zbyt mało przedsiębiorczy?

Z kolei przyjrzyjmy się kredytom na cele finansowe. Tu potrzebowano kredytu: na zaległe podatki 12 razy, na długi z tytułu udzielania żyra 43 razy, na ubezpieczenia własne 4 razy, drobne 15 razy — razem 74 razy.

Co z tego widzimy? **Łatano stare długi nowymi kredytami.** Zaległe podatki i zarwanie niesumiennych akceptantów stanowią tu największą pozycję, natomiast na to, co powinno być naturalne i konieczne, t. j. na myśl o przyszłości rodziny w ubezpieczeniach, nie starczało już wysiłków.

Najciekawsze jednak wnioski wysnuć można z kredytów na **cele rodzinne.** Widzimy tu, że na 442 wypadki zaciągania tego kredytu, pieniądze potrzebne były: na koszta leczenia i wakacje 217, na sprawy mieszkaniowe 132, na śluby i śmierć 47, na inne drobne 46. A więc, pomimo skomplikowanego i kosztownego aparatu ubezpieczeń chorobowych, świat pracowniczy zadłuża się najczęściej właśnie na cele dalszych i niepokrytych przez Kasy Chorych kosztów leczenia. Czy nie jest to jeszcze jednym z dalszych dowodów, że nasze ubezpieczenia chorobowe szwankują i nie zaspakajają wszystkich potrzeb?

Składki chorobowe poważnie obciążają budżet pracowniczy. Dochodzi do tego jeszcze konieczność najczęstszego zadłużania się właśnie na koszta leczenia. Fakt, ilustrowany powyższymi cyframi, powinien być poważnie przeanalizowany przez zainteresowane czynniki, sfery zaś pracownicze powinny w nim znaleźć jeszcze jeden argument w dyskusji i walce za koniecznością reformy naszych ubezpieczeń społecznych.

Wreszcie w zakończeniu obliczamy, że **najmniej potrzebowano kredytu na cele naukowe,** t. j. na opłaty uniwersyteckie czy gimnazjalne.

— * —

Żądania kongresu
pracowników lubelskich

W Lublinie odbył się w dniu 26 maja kongres świata pracy wojew. lubelskiego, który zgromadził kilkuset delegatów reprezentujących urzędników administracji, pracowników samorządowych, skarbowych, administracji wojskowej, pocztowców, farmaceutów, księgowców, bankowców, ubezpieczeniowców itd. Na zjeździe uchwalono rezolucję, która mówi m. in.:

Kongres organizacyj i delegatów organizacji pracowniczych z terenu woj. lubelskiego, zrzeszonych w Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej związków pracowników państwowych, samorządowych, publiczno-prawnych i prywatnych odbyty w dniu 26 maja, stwierdzając na wstępie, że ostatnie dni nie przyniosły uwzględnienia przez czynniki miarodajne, jak też i przez Sejm słusznych postulatów wysuniętych przez kongres pracowniczy w Warszawie w dniu 16 i 17 stycznia r. b., jak: sprawa uposażeń i emerytów pracowniczych, sprawa stosunków służbowych, sprawa uzdrowienia gospodarki finansowej samorządów terytorialnych i miejskich, sprawa postulatów pracowników samorządowych, sprawa rozszerzenia oświaty, szkolnictwa polskiego i sprawa położenia ekonomicznego nauczycielstwa, uregulowanie sprawy układów zbiorowych, należytej ochrony pracy, powołanie samorządu w ubezpieczalniach i inne, uchwala:

Wyrazić solidarność z całością uchwał i rezolucji przyjętych przez kongres pracowniczy w Warszawie z dnia 16 i 17 stycznia r. b. oraz stać twardo na gruncie uchwał tegoż kongresu i deklaracji ideowej z dnia 10 września 1936 r. wezwać prezydium Centralnej Komisji Porozumiewawczej do bezwzględnego kontynuowania walki o wprowadzenie w życie słusznych i rzeczowych postulatów pracowniczych.

Zjazd żąda zniesienia anormalnego stanu wytworzonego przez wprowadzenie potrąceń podatku specjalnego i bezustanne przerzucanie ciężarów na rzecz państwa na barki pracownicze.

W dalszym ciągu zjazd domaga się kategorycznie unormowania wynagrodzeń, należytego unormowania warunków pracy pracowników samorządowych przez opracowanie nowej ustawy uposażeniowej, bezzwłocznego uregulowania warunków pracy w przedsiębiorstwach i instytucjach publiczno-prawnych i prywatnych, bezwzględnego zwiększenia etatów inspekcji pracy, wprowadzenia trójinstancyjnego sądownictwa pracy, unormowania pracy pracowników sklepowych, nowelizacji przepisów o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy w myśl uchwał kongresu, wprowadzenia pełnego samorządu w Funduszu Pracy i upoleczenia tej instytucji, wprowadzenia należytej ochrony działaczy zawodowych oraz swobody przekonań i wolności sumienia pracowników w granicach działalności legalnej i przyśpieszenia wydania ustawy o księgowych.

Zjazd stwierdza, że dotychczasowy stan stwarza paradoks, gdyż stawia niższych funkcjonariuszy tak poza grupą pracowników umysłowych, jak i fizycznych i uważa za niezbędne zrównanie tych pracowników w prawach z pracownikami umysłowymi.

Wzrost liczby ubezpieczonych
pracowników umysłowych

W okresie 1934—37 liczba ubezpieczonych pracowników umysłowych wzrosła o 46.300 w ubezpieczeniu emerytalnym i o 44.200 w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. W porównaniu do 1928 roku wzrost liczby ubezpieczonych wyniósł 89.000, czyli 40 proc. w ubezpieczeniu emerytalnym i 87.000, czyli 38 proc. w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Stwierdzone wyżej zwiększenie się stanu zatrudnienia nie jest jeszcze dowodem polepszenia się sytuacji na rynku pracy umysłowej, gdyż wzrost liczby ubezpieczonych nie jest tak wielki, żeby wskazywał na całkowite wchłanianie corocznego dopływu młodych sił do warstwy pracowników umysłowych. Należy raczej przypuszczać, że poważna liczba młodych pracowników otrzymuje zajęcie kosztem starszych, których się redukuje. Wskazuje na to utrzymywanie się na niezmienionym poziomie liczby wypłaconych zasiłków na wypadek bezrobocia.

Warszawa

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH, KOMENDA GŁÓWNA J. H. P.
(Komunikat prasowy Komendy Głów. Junackich Hufców Pracy).

Gdzie i co będą junacy budować
w nadchodzącym sezonie?

Rozpoczyna się dla junaków okres letni. Gdzie i co będą robiły hufce junaków? Oto wykaz tegorocznych robót junackich:

1) Budowa drogi na odcinku **Łuck — Czuruków.**
2) Obwałowanie Warty **pod Uniejowem koło Koła.**
3) Obwałowanie Warty **pod Pyzdrami.**
4) Budowa drogi na odcinkach **Kosów—Worochta i Żabie—Budkut.**
5) Budowa drogi na odcinku **Kosów—Żabie.**
6) Przebudowa drogi na odcinku **Jabłonka—Zubrzyca—Zawoja.**
7) Budowa drogi na odcinku **Piwniczna—Muszyna.**
8) Przebudowa dróg **w Zakopanem.**
9) Budowa drogi na odcinku **Mszana—Lubomierz.**
10) Budowa drogi na odcinku **Cisna—Łupków.**
11) Budowa drogi na odcinku **Suwałki—Wiżajny.**
12) Roboty niwelacyjne **na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.**

Poza wymienionymi pracami głównymi, niektóre oddziały zajęte będą przy innych jeszcze robotach terenowych — niwelacyjnych, karczowniczych itp.

Zależnie od rozmiarów robót, będzie pracowało na poszczególnych odcinkach po kilka kompanii lub nawet po parę batalionów.

W lipcu zaś, gdy przybędą do szeregów maturzyści, liczba pracujących oddziałów junackich przynajmniej się podwoi.

Nasi przyjaciele na fundusz prasowy złożyli:

Stefan Miś w Tuchowie 1 zł. 65 gr.; Włodzimierz Kozankiewicz w Brzeżanach 50 gr.; Sylwester Demusz w Rawie Ruskiej 65 gr.; Mateusz Kulig w Tarnowskich Górach 4 zł. 15 gr.; Inż. Mieczysław Frank w Szkle 10 zł.; Okręgowy Związek Emerytów Państw. i Autonom. w Rzeszowie 8 zł.; Franciszek Szwachula w Białej Krak. 1 zł.; Agnieszka Garbieniowa w Łużnej 8 zł.; Jan Beranek w Bielsku 50 gr.; Marcin Zdrenka w Grudziądzu 50 gr.; Mikołaj Werbenec w Wiedniu 2 zł.

Dodatki na dzieci w Niemczech

Ustawa uposażeniowa obowiązująca w Niemczech przewiduje specjalne dodatki na dzieci; na pierwsze — 10 marek niemieckich miesięcznie, na drugie — 20, na trzecie, czwarte i każde następne po 30 marek.

Dodatek przyznaje się na dziecko ślubne, nieślubne, uznane, przysposobione i pasierba do 16 roku życia; do 21 roku, jeśli się uczą i nie mają własnych środków utrzymania, do końca życia, jeśli są ułomne. Władza może przyznać dodatki na wychowanków i wnuków. Kobieta zamężna — urzędnik otrzymuje dodatek, jeśli mąż nie może dzieci utrzymać. Dodatku tego nie otrzymują kanclerz i ministrowie.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.